

Sygnatura akt VI Ka 520/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **28 czerwca 2016 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Katarzyny Hałabuzy–Kalety Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T.

po rozpoznaniu w dniu 28 czerwca 2016 r.

sprawy **K. S. syna E. i J.,**

ur. (...) w L.

oskarżonego z art. 209§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 25 lutego 2016 r. sygnatura akt II K 438/15

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 624 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając wydatkami Skarb Państwa.

sygn. akt VI Ka 520/16

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 28 czerwca 2016 r. w całości

Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 25 lutego 2016 r. sygn. akt II K 438/15 uznał oskarżonego K. S. za winnego popełnienia dwóch występków z art. 209 § 1 kk polegających na tym, że w T. uporczywie uchylał się od wykonania ciążącego na nim z mocy ustawy i wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach z dnia 14 lipca 2010 r. sygn. akt III RC 597/09 obowiązku opieki przez niełożenie na utrzymanie syna K., czym naraził go na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, a których dopuścił się, w pierwszego w okresie od 1 sierpnia 2012 r. do 30 kwietnia 2013 r., natomiast drugiego w okresie od 1 czerwca 2014 r. do 30 września 2014 r. i od 1 listopada 2014 r. do 28 lutego 2015 r. i za każdy z nich na mocy art. 209 § 1 kk wymierzył mu karę 3 miesięcy pozbawienia wolności, a z połączenia tych kar na mocy art. 85 § 1 kk i art. 86 § 1 kk orzekł karę łączną 4 miesięcy pozbawienia wolności. Ponadto na mocy art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, którymi obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca. Zaskarżając orzeczenie w całości na korzyść oskarżonego zarzucił mu:

1. obrazę przepisu art. 209 § 1 kk z powodu przyjęcia, iż oskarżony uporczywie uchylał się od płacenia alimentów na rzecz syna K. K. (3) wynikającego z wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach z dnia 14 lipca 2010 r. sygn. akt III RC 597/09, mimo iż posiada on bardzo ograniczone możliwości zarobkowe z powodu wieloletniej i często nawracającej choroby padaczki, która ujawniła się w 16 roku życia, co powoduje konieczność ukrywania tej choroby przed pracodawcami, a w przypadku wystąpienia ataku dochodzi do niezwłocznego zakończenia pracy u danego pracodawcy, a także tego, że zarobione pieniądze z okresowych prac dorywczych wystarczają mu jedynie na zaspokojenie potrzeb obecnej rodziny, tj. niepracującej żony i córki, które to okoliczności oznaczają brak znamion uporczywości, a nadto tej okoliczności że pokrzywdzony nie dokłada należytych starań, aby w terminie ukończyć szkołę, jak również tego, że posiadał własny dochód w niektórych okresach czasu, które to okoliczności prawidłowo ocenione nie dawały podstaw do zastosowania tego przepisu,

2. obrazę przepisu art. 157 kpk z powodu oddalenia wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii lekarza z zakresu medycyny pracy na okoliczność, czy oskarżony może wykonywać prace w warunkach chronionych.

Z powołaniem się zaś na te zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.

Apelacja obrońcy jako niezasadna na uwzględnienie nie zasługiwała.

Oczywiście z założenia nietrafny był podniesiony przez skarżącego zarzut obrazy prawa materialnego. Wadliwości orzeczenia dopatrywał się on przecież w błędnych ustaleniach przyjętych za jego podstawę (por. wyrok SN z dnia 23 lipca 1974 r., V KR 212/74, OSNKW 1974, nr 12, poz. 233 i aprobatę W. Daszkiewicza, Przegląd orzecznictwa, PiP 1975, z. 12, s. 130 oraz M. Cieślaka, Z. Dody, Przegląd orzecznictwa, Palestra 1975, z. 7-8, s. 35). O obrazie prawa materialnego można natomiast mówić wtedy, gdy do prawidłowo ustalonego stanu faktycznego (gdy ustalenia faktyczne nie są kwestionowane), sąd wadliwie zastosował normę prawną lub bezzasadnie jej nie zastosował, bądź gdy zarzut dotyczy zastosowania lub niezastosowania przepisu zobowiązującego sąd do jego bezwzględnego respektowania. Jeśli zaś zarzucona wadliwość zaskarżonego orzeczenia polega na przyjęciu za jego podstawę błędnych ustaleń, to ocenie instancyjnej podlega trafność ustaleń faktycznych, a nie obraza przepisów prawa materialnego (por. wyrok SA w Krakowie z 4 sierpnia 2009 r., II AKa 143/09, KZS 2009/7-8/60).

Uważna lektura wywodów apelacji nie pozostawia natomiast wątpliwości, iż błędnymi wedle skarżącego miały być ustalenia odnośnie przyczyn, dla których w okresach objętych przypisanymi oskarżonemu czynami, w żaden sposób nie przyczyniał się do utrzymania syna K. K. (3) pochodzącego z zakończonego przed laty jego związku konkubenckiego z I. K., a w konsekwencji także co do jego złej woli i negatywnego stosunku do ciężącego na nim obowiązku alimentacyjnego. Inaczej rzecz ujmując zdaniem apelującego oskarżony miał nie mieć obiektywnej możliwości wykonywania tego obowiązku w tych okresach i z tego konkretnie powodu nie łożył w tym czasie żadnych kwot na utrzymanie syna. Dlatego też nieprawidłowym ma być ustalenie, że nielożenie przez oskarżonego w tych okresach stanowiło uporczywie uchylanie się od obowiązku opieki nad synem K. K. (3). Twierdzi przy tym skarżący, że gdyby Sąd Rejonowy nie zdecydował się na oddalenie jego wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego na okoliczności związane z możliwościami zatrudnienia oskarżonego z jego przypadłością zdrowotną – padaczką, co uważa za uchybienie naruszające przepis postępowania, ustrzegł by się błędnego ustalenia, które skutkować ma wadliwym skazaniem K. S.. Ponadto obrońca zdaje się w istocie uważać, że Sąd Rejonowy błędnie ustalił, iż w okresach, w których pokrzywdzony pracował dorywczo, jak też nie wykazywał się zaangażowaniem w kontynuowanie nauki, nie mógł zostać przez ojca narażony na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, skoro oskarżony miał prawo uchylić się od łożenia na jego utrzymanie na podstawie art. 133 § 3 kro.

Wbrew jednak stanowisku obrońcy Sąd merytoryczny ze zgromadzonego w postępowaniu materiału dowodowego wyprowadził trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w

pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia.

Zauważenia wymaga w pierwszej kolejności, że zasięga się opinii biegłego, jeżeli stwierdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymaga wiadomości specjalnych. Stanowi o tym jasno i wyraźnie art. 193 § 1 kpk, którego naruszenie zapewne miał na myśli skarżący. Ocena zasadności wniosku dowodowego z opinii biegłego odbywa się bowiem jedynie przez pryzmat przepisów art. 193 § 1 kpk lub art. 201 kpk (por. wyrok SN z 9 września 2011 r., IV KK 37/11, LEX nr 1027187). Układu procesowego zaistniałego w niniejszej sprawie nie mógł jednak dotyczyć przepis art. 201 kpk, który stanowi, że jeżeli opinia jest niepełna lub niejasna albo gdy zachodzi sprzeczność w samej opinii lub między różnymi opiniami w tej samej sprawie, można wezwać ponownie tych samych biegłych lub powołać innych. Tymczasem wskazany przez apelującego art. 157 kpk jako obrażony w związku z oddaleniem wniosku dowodowego obrońcy o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego dotyczy wydawania odpisów orzeczeń i protokołów, a zatem nie ma najmniejszego związku z materią, do której odnosił się podniesiony w środku odwoławczym zarzut obrazy prawa procesowego. Niezależnie od tego, zgodzić się trzeba z Sądem Rejonowym, że dla stwierdzenia okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy nie były wymagane wiadomości specjalne, a niewątpliwie z powołaniem się przede wszystkim na tego rodzaju argumentację oddalił tenże sąd wniosek obrońcy o powołanie biegłego lekarza specjalisty medycyny pracy (k. 130).

Dalej podkreślenia wymaga, że skarżący zdaje się pomijać szereg ważkich okoliczności przyznanych przez oskarżonego w toku postępowania w złożonych wyjaśnieniach. Wynikało z nich, iż pomimo zdiagnozowanej padaczki, która, podobnie jak zapewne nieposiadanie kwalifikacji zawodowych, nie ułatwiała mu uzyskania, jak i utrzymania zatrudnienia, w okresach przypisanej mu ostatecznie niealimentacji, posiadał dorywcze zatrudnienie w budownictwie, dzięki któremu w zasadzie regularnie zarabkował różne kwoty z przedziału od 300 złotych do 2.000 złotych miesięcznie, przy czym najlepsze pod względem dochodu miały być miesiące w sezonie na prace we wspomnianej branży. Pomimo tego nie zaprzeczał, że w okresach od sierpnia 2012 r. do kwietnia 2013 r., od czerwca 2014 r. do września 2014 r. i od listopada 2014 r. do lutego 2015 r., a więc również w okresach sezonowego wzmożenia prac budowlanych, których się podejmował, nie przekazywał żadnych kwot na utrzymanie syna. Tłumaczył się przy tym z tego jedynie w ten sposób, że w pierwszej kolejności musiał zaspokajać potrzeby finansowe rodziny, którą tworzy z niepracującą żoną i pochodzącą z małżeństwa córką, a dla której jest zasadniczo jedynym żywicielem, bowiem niepełnosprawny wuj żony, z którym mieszkają, jedynie wspomaga ich ze swojej renty w zamian za opiekę nad nim. Dla syna z poprzedniego związku miało w związku z tym już nie starczać. Jednocześnie nie budziło wątpliwości, iż w podanym czasie oskarżony nie był zarejestrowany jako bezrobotny i poszukujący pracy (k. 26).

Tym samym okolicznością istotną dla rozstrzygnięcia nie mogło być to, czy oskarżony mógł pracować ze zdiagnozowanym schorzeniem. Nie przeszkadzało mu ono przecież podejmować zatrudnienia i zarabiać w ten sposób. Bez znaczenia była jednak również kwestia warunków jego zatrudnienia, kiedy nikt nie zarzucał oskarżonemu, iż nie poszukiwał lepiej płatnej i stałej pracy, pozwalającej na tyle zwiększyć uzyskiwane dochody, by bez trudu wystarczało mu na zaspokojenie potrzeb również drugiego dziecka. Jednocześnie nie budziło najmniejszych wątpliwości, iż oskarżony nie jest w pełni zdrowy. Stąd okolicznościami istotnymi dla rozstrzygnięcia nie mogły być te, których stwierdzenia z wykorzystaniem wiadomości specjalnych oczekiwał obrońca i to nawet wówczas, gdyby miały dotyczyć czasu objętego zarzutami aktu oskarżenia, nie zaś przyszłości, jak to wynikało z dosłownego odczytania sformułowanych też dowodowych (k. 101).

Nie wiedzieć też czemu apelujący nie dostrzegł, iż o negatywnym nastawieniu oskarżonego do obowiązku alimentacyjnego względem syna K. świadczyć miało zdaniem Sądu Rejonowego to, że tak naprawdę w swoich

wyjaśnieniach K. S. przyznał, że lepiej traktował dziecko ze związku małżeńskiego od syna z zakończonego przed wielu laty konkubinatu, z którym nawet nie utrzymywał jakiegokolwiek kontaktu.

Tymczasem nie może budzić wątpliwości, że z perspektywy obowiązku alimentacyjnego rodziców względem potomstwa nie ma lepszych i gorszych dzieci, ani takich, na rzecz których można łożyć kosztem innych. Zawsze bowiem zakres świadczeń alimentacyjnych zależy od usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego oraz od zarobkowych i majątkowych możliwości zobowiązanego (art. 135 § 1 kro). W tym zaś wyrażać miał się lekceważący stosunek oskarżonego do obowiązku alimentacyjnego ciążyącego na nim wobec syna, że zaspokojenie jego potrzeb uzależniał nawet nie tyle od własnych możliwości wywiązywania się z obowiązku alimentacyjnego, co od uprzedniego zaspokojenia usprawiedliwionych potrzeb innego dziecka, które najzwyczajniej z tej perspektywy preferował jako związane z nim emocjonalnie. Z tego też powodu wszystko co zarobił przekazywał na utrzymanie rodziny, w której na co dzień funkcjonował, w tym córki z małżeństwa, bo jej potrzeby uważał, że w pierwszej kolejności musi zaspakajać, nawet kosztem syna, któremu w okresach objętych czynami przypisanymi, pomimo obowiązku regularnego łożenia na jego utrzymanie, nie raczył przekazać jakichkolwiek kwot, nie wspominając już tych wynikających z zasądzonych od niego przez sąd alimentów. A że oskarżony faktycznie dysponował środkami finansowymi, które pozwalały mu wydatkować na ten cel pewne sumy, choćby kosztem finansowania własnych potrzeb, które przecież nie mogły zyskiwać pierwszeństwa przed potrzebami syna, nawet jeśli niekoniecznie odpowiadające tym określonym w wyroku alimentacyjnym, potwierdzały jego samego wyjaśnienia, w których właśnie wskazał na uzyskiwane dochody i chęć oraz wolę zaspakajania z nich w pierwszej kolejności należnych od niego alimentów na rzecz córki z małżeństwa, co faktycznie odbywało się kosztem niealimentowanego z tego powodu syna. Obrońca przemilcza, że oskarżony nigdy nie starał się przynajmniej obniżyć wysokości skonkretyzowanego w orzeczeniu sądowym jego obowiązku alimentacyjnego wobec syna. Nie widział zatem potrzeby wykazania w sposób sformalizowany własnych możliwości płatniczych i odniesienia ich do usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego do alimentów. Są to okoliczności, które dodatkowo musiały wzmocnić przekonanie, iż właśnie ze złej woli oskarżony nie alimentował syna, z którym nie miał żadnego kontaktu, a tym samym nie łączyła go żadna więź emocjonalna, inaczej jak w przypadku córki, której potrzeby uważał, że przede wszystkim musi zaspakajać.

Bynajmniej innych wniosków nie uzasadniały dokumenty przedłożone przez obrońcę na rozprawie apelacyjnej, z których wynikało jedynie że po okresach przypisanej oskarżonemu niealimentacji w zasadzie dopiero początkiem 2016 r. w miarę regularnie zaczął łożyć na utrzymanie syna kwoty rzędu 100-200 złotych. Na pewno okoliczności stwierdzone tymi dokumentami nie dowodzą, że wcześniej takich możliwości oskarżony nie miał, skoro w 2016 r. pracując na stałe ma zarabiać jeszcze mniej, niż było to jego udziałem wcześniej, gdy jedynie bywał zatrudniany dorywczo, a poza tym wypłatę zajął mu komornik, również na poczet zaległości alimentacyjnych (k. 129).

Nie można mieć było też wątpliwości, iż oskarżony zaniechaniem bieżącego łożenia na utrzymanie syna w okresach mu przypisanych naraził uprawnionego do alimentów na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Obszernie o tym wypowiedział się Sąd Rejonowy w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, a Sąd Okręgowy w pełni te wywody akceptuje. W ich uzupełnieniu, dla odniesienia się do argumentacji skarżącego, dodatkowo należy wskazać, że w żadnym momencie oskarżony nie twierdził, iż nie łożył na utrzymanie syna, nawet po ukończeniu przez niego 18 roku życia, z tego powodu, że ten powinien się sam utrzymywać, gdyż miał po temu możliwości. Z tego rodzaju wypowiedzią korespondowała jego postawa. Nie wnosił o uchylenie obowiązku alimentacyjnego, co więcej dalej widzi potrzebę łożenia na utrzymanie syna, skoro dokonuje stosownych wpłat, a nic nie wskazuje, by podejmował działania przewidziane w art. 138 kro, wedle którego w razie zmiany stosunków można żądać zmiany orzeczenia lub umowy dotyczącej obowiązku alimentacyjnego. Jest zaś dowiedzioną stosowną informacją placówki oświatowej, że K. K. (3) kontynuuje naukę w Gimnazjum dla dorosłych (k. 122). Nie jest też kwestionowanym, że nie podjął stałego zatrudnienia, a jedynie okresowo miał niewielkie dochody z prac dorywczych i to w okresie, w którym rodzice są bezwzględnie obowiązani łożyć na utrzymanie dziecka, czyli przed ukończeniem przez nie osiemnastego roku życia (k. 113). W tych okolicznościach zgodnie z art. 133 § 1 kro oskarżony był i jest obowiązany dalej alimentować syna. Rodzice obowiązani są bowiem do świadczeń alimentacyjnych względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie. Powszechnie zaś przyjmuje się w naszym kręgu kulturowym i w aktualnym stanie stosunków

społeczno-gospodarczych, że od dziecka kontynuującego naukę dla zdobycia kwalifikacji zawodowych pozwalających w przyszłości na wykonywanie lepiej płatnej pracy, nawet kiedy ma to miejsce po osiągnięciu przez nie pełnoletności, co przecież nie należy do rzadkości, a w obecnych czasach wydaje się być wręcz czymś naturalnym, nie powinno oczekiwać się przejścia na własne utrzymanie. Przypomnieć natomiast trzeba, że pokrzywdzony 18 lat skończył dopiero 14 stycznia 2014 r., a naukę w Gimnazjum dla dorosłych rozpoczął 11 września 2013 r. i zakończył 21 lutego 2015 r. z powodu braku promocji na następny semestr (nie zaliczył egzaminów semestralnych z poszczególnych przedmiotów), po czym wznowił ją od 22 lutego 2015 r. Rzeczywiście w związku z tym, iż dotychczas pokrzywdzony edukuje się z dość marnym skutkiem, mógłby oskarżony chcieć się uwolnić od alimentowania syna z powołaniem się na okoliczności z art. 133 § 3 kro, który stanowi, że rodzice mogą uchylić się od świadczeń alimentacyjnych względem dziecka pełnoletniego, jeżeli są one połączone z nadmiernym dla nich uszczerbkiem lub jeżeli dziecko nie dokłada starań w celu uzyskania możliwości samodzielnego utrzymania się. Nic w tym kierunku jednak nie zrobił. Przepis ten nie uchyła natomiast z mocy prawa obowiązku alimentacyjnego. Konieczne są działania przewidziane w art. 138 kro. Takowych oskarżony już jednak nie podjął. Zatem wciąż ciążył na nim obowiązek alimentacyjny względem syna.

Tymczasem nawet fakt zaspakajania podstawowych potrzeb życiowych uprawnionego kosztem znacznego wysiłku osoby współzobowiązanej do alimentacji, albo przez inne osoby niezobowiązane, nie wyłącza ustawowego znamienia narażenia na niemożność zaspokojenia tych potrzeb (por. uchwałę SN z 9 czerwca 1976 r., VI KZP 13/75, OSNKW 1976/7-8/86; wyrok SN z 20 lipca 1971 r., V KRN 259/71, OSNPG 1971/12/239; wyrok SN z 27 marca 1987 r., V KRN 54/87, OSNPG 1987/8/103). Na pewno jednak w realiach sprawy nie mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której matka znajdowała się w tak dobrej sytuacji materialnej, że otrzymywane od ojca alimenty nie miałyby wpływu na poziom życia dziecka i zaspokajanie jego podstawowych potrzeb życiowych, również w okresie, w którym w okresie pełnoletności kontynuował edukację w systemie zaocznym.

Tym samym nie mogło budzić wątpliwości, że bierna postawa oskarżonego wyrażająca się zaniechaniem łożenia na utrzymanie syna, stanowiła uzewnętrznienie jego złej woli i lekceważenia ciężącego na nim ustawowego obowiązku alimentacyjnego.

Stąd jak najbardziej prawidłowo ustalonym zostało, że oskarżony uchylał się od wynikającego z ustawy, a skonkretyzowanego w wyroku sądowym, obowiązku łożenia na utrzymanie syna K. K. (3). Okresy, przez jakie owo uchylanie się utrzymywało, ewidentnie świadczył też o uporczywości. Niepłacenie przez oskarżonego alimentów niewątpliwie naraziło też jego syna na niezaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych.

W tym stanie rzeczy kwestia sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie przypisanych mu czynów z art. 209 § 1 kk wątpliwości budzić nie mogła.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało konieczność sprawdzenia rozstrzygnięcia w zakresie odnoszącym się do wymierzonych oskarżonemu kar.

Sąd Okręgowy nie miał najmniejszych zastrzeżeń do rodzaju wymierzonych oskarżonemu kar jednostkowych. Jakkolwiek czyny mu przypisane zagrożone były alternatywnie karą grzywny, karą ograniczenia wolności i karą pozbawienia wolności do lat 2, nie mniej w świetle okoliczności, które trafnie przywołał Sąd Rejonowy, a determinowały one stopień społecznej szkodliwości obu przestępstw, jak również wskazywały na sposób życia oskarżonego tak przed ich popełnieniem, jak i po ich popełnieniu, najoczywistszym było, że należało sięgnąć każdorazowo po karę najsurowszego rodzaju.

Także rozmiar wymierzonych oskarżonemu kar zasługiwał na pełną akceptację instancji odwoławczej. Kar tych nie sposób bowiem uznać za rażąco niewspółmiernie surowe. W przypadku kar jednostkowych, dalekich przecież od górnej granicy ustawowego zagrożenia, należy kategorycznie stwierdzić, iż niewątpliwie dostosowane są do stopnia społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonemu czynów, determinowanego przede wszystkim wagą naruszonego przez niego obowiązku alimentacyjnego względem dziecka oraz długością okresów przestępnej niealimentacji.

Podkreślenia natomiast wymaga, iż ewidentnie kary jednostkowe wymierzone oskarżonemu nie przekraczają stopnia winy, jeśli uwzględni się, że miał zachowaną możliwość zachowania się zgodnego z porządkiem prawnym.

Jeśli chodzi o wymiar kary łącznej, bliskiej przecież najwyższej z kar podlegających łączeniu, a zatem wymierzonej z zastosowaniem zasady częściowej kumulacji w jej korzystniejszej dla sprawcy odmianie zwanej zasadą asperacji, ten, jak najbardziej uzasadniony był relacjami przedmiotowo-podmiotowymi pomiędzy zbiegającymi się przestępstwami. Te nie były wcale tak bliskie, pomimo że chodziło o identyczne przestępstwa popełnione na szkodę tego samego pokrzywdzonego, skoro rozdzielał je okres trzynastu miesięcy.

Także w relacji do celów, jakie kara winna spełnić w zakresie prewencji ogólnej i indywidualnego jej oddziaływania, rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego co do wymiaru kary zasługiwało na aprobatę. Oskarżony był w przeszłości już trzykrotnie karany z art. 209 § 1 kk, każdorazowo za przestępstwa popełnione na szkodę K. K. (3). Dwukrotnie wymierzone kary z warunkowym zawieszeniem ich wykonania były zarządzane z powodu niepomyślnego okresu próby. Oskarżony mimo wszystko nigdy nie trafił do zakładu karnego korzystając w obu przypadkach z możliwości, jakie daje art. 152 kkw. Pomimo tego po raz kolejny popełnił identyczne przestępstwo, dowodząc w ten sposób, iż niewiele nauczyła go uprzednia karalność. Nie wzbudziła w nim zatem właściwej refleksji, skoro do popełnienia przestępstw powrócił.

Zgodzić należy się zaś z Sądem Rejonowym w tym, że uprzednia karalność nie dawała podstaw do wysnucia względem oskarżonego wymaganej przepisem art. 69 § 1 kk pozytywnej prognozy społeczno-kryminologicznej. Oskarżony swoim dotychczasowym trybem życia udowodnił przecież dobitnie, iż nie widział powodów, by wyciągnąć wnioski z wcześniejszych skazań i zmienić swe postępowanie na takie, które byłoby zgodnym z obowiązującym porządkiem prawnym. Wręcz można odnieść wrażenie, iż ostatnio wymierzona mu kara wolnościowa utwierdziła go tylko w przekonaniu o możliwym kolejnym łagodnym potraktowaniu, z którego nic negatywnego dla niego nie będzie wynikać. Pamiętać należy, że kara ma być realną dolegliwością. W przypadku oskarżonego kara wolnościowa za taką nie mogłaby uchodzić.

Wymierzona oskarżonemu kara łączna 4 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności nie może więc uchodzić za dolegliwość ponad miarę i potrzebę determinowaną celami kary.

Orzeczone kary w żadnym razie nie są więc karami rażąco niewspółmiernie surowymi. Oceniając zarówno ich rodzaj, wysokość i charakter w aspekcie przedstawionych powyżej uwag, należy stwierdzić, iż odpowiadają one w pełni dyrektywom i przesłankom wymiaru kary określonym w art. 53 § 1 i 2 kk.

Z tych wszystkich względów Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy. Nie dostrzegł bowiem żadnych uchybień, w szczególności takich, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie drugoinstancyjne Sąd odwoławczy miał na względzie jego sytuację majątkową wynikającą z posiadanego zadłużenia oraz ciężące na nim obowiązki alimentowania potomstwa.